Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 20 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . 9·— zł
Półrocznie . . . . . 4·50 „
Kwartalnie . . . . . 2·30 „
Miesięcznie . . . . . ·80 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 2 Pszczyna, dnia 24 października 1931 Nr. 32

Chłop Śląski — na pasku bolszewickich haseł.

Polacy zawsze słynęli z tego, że w walce wewnętrznej, w walce stronnictw i partyj nigdy nie przebierali w środkach. Gotowiby połączyć się z djabłem w imię zgnębienia przeciwnika. Krótkowzroczna i zaślepła w osobistej dumie Targowica nie zawahała się przed półtora wiekiem połączyć dla partyjnego interesu z ówczesnym największym naszym wrogiem narodowym — Rosją. Zaślepienie partyjne i wściekłość, wreszcie brak zrozumienia polskiej racji stanu nie pozwalały im dojrzeć w prowadzonych przez nich metodach walki nietylko klęski przeciwnika, ale także grobu ich własnej **Ojczyzny!**

Metody walk dzisiejszych partyj do złudzenia przypominają walki stronnictw Polski przedrozbiorowej z okresu, kiedy tkwiący w niej zaród rozwoju przypieczętował jej rychlejszą śmierć. Ta sama opętańcza wściekłość, to same zaślepienie, brak odczucia właściwej racji stanu, brak odróżnienia interesu osób i klik od interesu państwa i zapoznawanie w metodach walki wszelkich względów na dobro większe i głębsze, bo dobro Ojczyzny.

Dziś, kiedy przeżywamy głęboki i silny wstrząs dotychczasowych form gospodarki społecznej i kiedy pojedynczy wysiłek zupełnie topnieje wobec ogromu zadań i pracy, jakie ów wstrząs na nas wszystkich obywateli nakłada — wewnętrzna spoistość i harmonja powinny zdecydowanie górować nad interesem kliki, partji czy stronnictwa. Z tego stanowiska musimy jak najgwałtowniej potępić każdy zwyrodniały objaw walki społecznej i partyjnej, musimy w zarodku wszelkiemi środkami gasić iskry, usiłujące rozniecić ponowny pożar Rzeczypospolitej. — „Lepiej zamknąć dwadzieścia ptaków w klatce, niżli jutro mieć jednego choćby zabitego. Zamknięci wyjdą na wolność po kilku dniach".

Opozycja nasza nie mogąc przekonywującemi dokumentami i argumentami walczyć z naszym obozem, nie gardzi najpodlejszą demagogją, kłamstwem i plotkami. Socjaliści chcąc powiększyć trudności obecnemu rządowi przez wywołanie niepokojów i wewnętrznych walk w Państwie wysunęli w Sejmie hasło nadania szerokiej autonomji wschodnim ziemiom Rzeczypospolitej, które to hasło w następstwach praktycznie równa się rozdarciu Polski na dwa mniejsze i zupełnie słabe państewka. Czujemy wszyscy przyjaźń dla naszych braci Rusinów, ale sztuczne wywoływanie w dzisiejszych czasach ich nacjonalistycznych dążeń, a więc sztuczne podstawianie pod nogi obecnemu rządowi wielkiego problemu politycznego w chwili, kiedy ten rząd ma olbrzymie trudności i problemy gospodarcze do zwalczenia i rozwiązania — toć to wprost zbrodnia wobec Państwa! Dewizą partyj polskich wydaje się być zasada: im więcej nasuniemy trudności obecnemu rządowi, im więcej stworzymy chaosu, walk i zamieszania w państwie dla zwalczenia sanacji — choćby kosztem samego życia tego państwa, to tem lepiej przysłużymy się naszym istotnym celom i ideałom. Tak, jak dawniej targowiczanie, a więc sami Polacy kładli pierwsze iskry pożaru na wschodzie Polski, które później zniszczyły całą Polskę, tak dziś podpalają ten sam Wschód Polacy z naszej opozycji, a dyktuje im to przecież nie miłość Ojczyzny, ani dobro państwa i jego obywateli, ale ślepa nienawiść do Rządu, nienawiść do tych, którzy odsunęli ich od korytka, jaki sobie stworzyli dla swych partyj z naczelnych instytucyj i państwowych przed przewrotem majowym.

Te metody walk partyjnych reprezentuje na terenie cieszyńskim „Śląska Gazeta Ludowa". Wprawdzie nie może wywoływać na wspomnianym terenie jakiegoś obcego i wrogiego nacjonalizmu, ale ta gazeta postanowiła, sam lud polski, samego chłopa polskiego zakazić duchem ślepej walki ze swoim własnym rządem, a więc i państwem. W każdym numerze tego czasopisma znajdziemy hasła i artykuły duchem i treścią identyczne z hasłami i artykułami prasy komunistyczno - bolszewickiej, nie wyłączając czczych i hurra komunistycznych ulotek brukowych. — Do czegóż wam panowie z Śląskiej Gazety Ludowej ta radykalizacja chłopa śląskiego i to karmienie go hasłem walki i ślepej nienawiści jest potrzebne? Czy dla potężnej, wielkiej i mocarstwowej Polski — co jest jedynie możliwe przy pielęgnowaniu zgodnego ducha i pracy wśród jej obywateli — czy też dla swych pustych i poronionych ambicyj, ukrytych interesów i celów partyjnych? Gdybyście już chowali w swoim zanadrzu jakieś konkretne środki (nie utopijne plany papierowe) zdobycia nowych rynków zbytu dla naszych płodów rolnych, gdybyście posiadali tani kredyt na podniesienie gospodarstw naszych rolników, a przynajmniej na pokrycie odsetek od ich długów (900,000.000 złotych rocznie), to te szkody jakie wyrządzacie chłopom metodami i hasłami waszej walki możnaby jeszcze wybaczyć, ale robienie tych szkód tylko w imię powrotu do smutnej pamięci stosunków czasów przedmajowych — to zbrodnia, tem większa i podlejsza, że dokonywana na nieświadomym ludzie celowo i świadomie.

My — chłopi śląscy — byliśmy i jesteśmy elementem zachowawczym, miłującym wolność i spokój, byliśmy zawsze obcy duchowi wszelkiego doktrynerstwa, radykalizmu i rewolucji. Te cechy naszego charakteru były dotychczas główną ostoją Polski i jej ustroju. Dziś, kiedy nasze Państwo ulega nie naszym, sanacyjnym — jak bałamutnie tłumaczy Śl. G. L. — ale ogólno-światowym wstrząsom gospodarczym, nie pozwolimy, aby ta ostoja duchowa Polski była od wewnątrz niszczona i zarażona niszczącym obcym jadem (C. d. n).

Niemal „konflikt dyplomatyczny" z powodu kotów i psów.

(List z za kordonu czeskiego).

W tej naszej „demokratycznej" Republice wygląda to nieraz tak, jak w menażerji. Całe życie prywatne, czy polityczne przesycone jest różnemi hasłami i ideami, zdążającemi poprzez „humanitaryzm" do „cywilizacji", „postępu" i „prawdy". Nic też dziwnego, że terenem tych „wzniosłych" haseł jest prasa czeska, oraz wiece, odczyty i zgromadzenia, gdzie to roi się wprost od różnych półinteligentów a nierzadko na glinianych nogach postawionych kreatur, będących ślepem i dobrze płatnem narzędziem szowinistów czeskich.

W kwestjach szkolnych wysuwa się na pierwszy plan zasadę Komensky'ego, iż rodzice powinni swe dziecko posyłać do takiej szkoły, którąby mu najlepiej odpowiadała, a więc do szkoły z językiem macierzyskim. Tak wygląda teorja! a rzeczywistość wskazuje, iż ten wolny wybór szkoły przez rodziców dokonuje się przy pomocy czujnych o każdą duszę, ubocznych władz z obozu polakożerczego „Narodni Sdruženi", czy też „Matice Osvety Lidowych", które same wzniosłej zasadzie swego pedagoga podporządkować się nie chcą. Komensky to postać, służąca im tylko za reklamę ich „sprawiedliwości" czeskiej, poza którą najbardziej nim gardzą a jego zasadę brudnemi nogami depcą i nakręcają do swych potrzeb ze szkodą dla cywilizacji, o której tak lubią na każdym kroku deklamować, by łudzić nieznających się na ich niecnej robocie. Nierzadko popadają owi „zwolennicy Komensky'ego" w konflikt z nauką Husa, za którego wyznawców chlubnieby się przy każdej innej sposobności poczytywać chcieli. Hus bowiem uczył, iż przedewszystkiem trzeba się kierować miłością, aby dojść do prawdy. Lecz co w Pradze po prawdzie, co po miłości, co po cywilizacji, skoro jej interes polityczny, przepojony do gruntu szowinizmem, jakiego nie zna żaden naród w Europie, żąda czego innego?! Hus i Komensky ze swemi zasadami muszą w praktyce iść w kąt, aby germańsko-pruskim duchem owiany „słowiański Herrenvolk" mógł się wzmagać, sapać i tyć na gruzach i kościach innych słowiańskich braci. Cywilizacja, humanitaryzm, czy też słowianizm — to frazesy i hasła demagogiczne, któremi się rzuca na lewo i prawo, aby pod ich płaszczykiem uprawiać szowinistyczną robotę.

Jesteśmy też świadkami wielkiego „postępu" w naszej Republice. Mamy bowiem wciąż mnożące się różne towarzystwa „Ochrony zwierzyny", „Ochrony ptactwa" itp. (chociaż ciekawe, że dla ochrony praw całych prawie narodów w obrębie Republiki niestety nie egzystuje jeszcze wśród Czechów żaden związek). W ochronie zwierzyny zrobiliśmy taki ogromny „postęp", że rok rocznie przed wigilją Bożego Narodzenia otrzymujemy dla naszych gosposi z nadzwyczaj „humanitarnej" Pragi obszerne przepisy „Towarzystwa ochrony

ryb, żab i raków", dotyczące sposobu zabijania ryb, aby te stworzenia możliwie jak najmniej ucierpiały.

Ostatnio z powodu takiego „postępu" czeskiego powstał w Pradze nawet konflikt „dyplomatyczny" między posłem Anglji z jednej, a „Towarzystwem zbłąkanych i bezdomnych psów i kotów" z drugiej strony. Wymienione towarzystwo lokowało się, czy nawet lokuje się nadal, tuż obok tego nieszczęśliwego poselstwa angielskiego w centrum Pragi. Nic więc dziwnego, że poseł angielski nie chciał się zgodzić na ustawiczne wycie i miałczenie dniem i nocą tuż obok niego pielęgnowanych przez „czułe i wzniosłe" towarzystwo „zbłąkanych i bezdomnych psów i kotów". Z powodu nieustępliwości jednej i drugiej strony — a nawet i trzeciej, ponieważ psy i koty swą muzykę prowadziły nadal, zajęła się tą „nader poważną" sprawą najpierw policja praska, potem magistrat, rada Pragi, a wreszcie ministerstwo spraw wewnętrznych, które stosownie do życzeń posła „zbłąkanych i bezdomnych psów i kotów" czeskich kazało „vyklidit", albo też zupełnie zlikwidować. Towarzystwo, będąc tak wysoko „humanitarną" instytucją w dzisiejszych czasach, kiedy ludzie mrą z głodu w Czechach, nie dało za wygraną i skierowało skargę na „nieinteligentnego" posła Anglji nietylko do ministra spraw zagranicznych, Benesza, domagając się odwołania posła angielskiego, lecz groziło przedłożeniem sprawy nawet Lidze Narodów. Minister Benesz musiał dopiero zwracać uwagę odnośnym kołom czeskim, aby nie ośmieszano się przed całym światem. A szkoda wielka, że minister Benesz przekonał tych „humanitarnych" ludzi czeskich. Właśnie dziś, kiedy tak wielka nędza, bieda i bezrobocie panuje, kiedy ludzie nie mają do ust co włożyć, było trzeba pokazać światu, jak to w Czechach utrzymuje się i funduje pałace dla „zbłąkanych psów i kotów". Niechby przynajmniej widzieli w tej „zacofanej" Anglji, jaka u nas panuje cywilizacja, co za „postęp" i na jaką skalę rozwinięty „humanitaryzm"!.. Niechby się dowiedział cały świat, co to za „raj" dla ludzi, skoro tak oto po gentlemańsku troszczymy się o „zbłąkane i bezdomne psy i koty" czeskie.

Mamy też „Ligę obrony praw człowieka", założoną, jakby na złość i konkurencję tej genewskiej Ligi Narodów. Stworzoną została ona jeszcze przed spisem ludności i nic też dziwnego, że „jeszcze" nie miała „możności" zakroczyć w obronie najelementarniejszych praw Polaków, by przy spisie ludności za Polaków przyznawać i zapisywać się mogli, gdyż jeszcze bowiem daleko do tego, aby między nią a różnemi, ubocznemi „rządami" „Matic Osvety Lidowych", czy „Narodnego Sdruženi" mogło dojść do jakiegoś konfliktu w sprawie „obrony spraw Polaków". Najpierw musi ta czeska „Liga" bronić praw skazańców i zbrodniarzy, aby obraz prawdziwej „cywilizacji" oraz „humanitaryzmu" czeskiego, czy też „postępu" w obrębie naszej Republ. był zupełniejszy i barwniejszy, a o ptem dopiero „wejrzy także" rząd na nas. Najpierw „zbłąkane i bezdomne psy czy koty" czeskie a dopiero potem my Polacy. Mamy się więc w przyszłości z czego cieszyć!

Pewien czeski filozof, znając dobrze niezdrowe wybryki swego narodu, powiedział: „Aby nas tylko Pan Bóg przy dobrym r o z u m i e zachować raczył"! Nie pozostaje nam Polakom nic innego, jak tylko przychylić się do tego szczerego życzenia, aby je przypomnieć tym, do których się ono faktycznie odnosi. Na Boga! Nie ośmieszajcie się z tą waszą pseudocywilizacją, z tą „psią-humanitarnością", z tym waszym „p s i m p o s t ę p e m" i z tą waszą fałszywą „prawdą". Ignotos fallit, notis est derisni. Tylko niepoinformowanych, niewtajemniczonych potrafi ta wasza niecna robota w pole wyprowadzić, lecz u reszty wywoła wulkaniczny wybuch śmiechu.

Wiadomości polityczne.

Ze Sejmu. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu zastanawiano się nad wnioskiem klubu BBWR. w sprawie zmiany regulaminu obrad na sejmie. Wniosek ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony partyj opozycyjnych. Niektórzy posłowie narobili takiej wrzawy, że marszałek zmuszony był posiedzenie przerwać na pięć minut. Wniosek w sprawie zmiany regulaminu zmierza do ograniczenia przmówień posłów do 15 minut, by w ten sposób przeszkodzić zbytniemu hamowaniu obrad. Opozycja widzi w tem pozbawienie jej swobody głosu i działania. Wniosek jednakże przechodzi większością głosów. Po przemówieniach wicemarszałka Cara, zabierali głos posłowie Czernicki, Łucki i Chrządzyński. Ponieważ do głosu zapisało się jeszcze dalszych siedmiu posłów, przeto marszałek odłożył dalciąg rozprawy do następnego posiedzenia, które wyznaczył na piątek, dnia 23 bm. o godzinie 10.30.

Rozruchy hitlerowców w Brunświku. Podczas wielkiej parady oddziałów szturmowych Hitlera znaleźli się mieszkańcy Brunświku pod znakiem straszliwego teroru. Bojówki nacjonal-socjalistów wtargnąwszy do dzielnic robotniczych rozpoczęły bicie szyb i ostrzeliwanie domów. Interwencja policji okazała się niedostateczną tak, że w rezultacie odniosło ciężkie rany około 61 osób, zaś lżej rannych 100.

Okazało się, że Hitlerowcy zorganizowani są jako doskonała armja, wyposażona w broń palną i tabor wojskowy. Tak więc przedstawiają się rozbrojone Niemcy!

Wiadomości z dalekiego Wschodu. Sytuacja w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego nie jest do tej chwili dostatecznie jeszcze wyjaśniona. Ambasador Japonji zawiadomił Stimsona, że wojska japońskie otrzymały rozkaz wycofania się z Mandżurji aż za rzekę Jalu.

Z Moskwy donoszą jednakże, że wiadomości o odwołaniu wojsk japońskich nie polegają na prawdzie i że zapowiedziany przez ambasadora rozkaz nie wpłynął dotąd do japońskiego dowództwa wojsk w Mandżurji.

Briand prowadzi poufne rokowania z rządami poważnionych narodów, szukając formuły, ułatwiającej wycofanie wojsk japońskich. Stany Zjednoczone, które dotąd stały na stanowisku niemego obserwatora, zaczęły się sytuacją japońsko-chińską bliżej interesować.

Z Pszczyńskiego.

—oooo—

Z posiedzenia Wydziału Powiatowego w Pszczynie. Dnia 15 października br. odbyło się posiedzenie Komisarycznego Wydziału Powiatowego, na którym załatwiono tylko 3 sprawy, a mianowicie sprawę dyscyplinarną naczelnika gminy p. Franciszka Kotasa w Wiśle Wielkiej, którego zasądzono na wydalenie z urzędu, sprawozdanie roczne z wykonania budżetu za rok 1930-31, które zostało uznane i zatwierdzone, — sprawę zaopatrzenia najbiedniejszej ludności oraz bezrobotnych w ziemniaki na zimę. Wydział Powiatowy uchwalił zakupić dla najbiedniejszych i bezrobotnych pow. Pszczyńskiego 1.100 ton ziemniaków z dworów pow. Pszczyńskiego oraz od firmy Czesław Jaroszyński w Wągrowcu.

Następne posiedzenie Wydziału Powiatowego wyznaczone zostało na środę, dnia 21 października 1931 r.

Pomyłka w druku. W poprzednim numerze przez pomyłkę wydrukowano w sprawozdaniu „Z działalności Pow. Komitetu T. C. L. w Pszczynie" zamiast T. C. L. (Towarzystwo Czytelń Ludowych) — T. S. L., co niniejszem prostujemy.

Wystawa obrazów. W niedzielę, 18 bm. została otwarta w sali Polskiego Domu Ludowego wystawa obrazów wybitnych malarzy polskich, która trwać będzie do 3 listopada br. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10—14 i od 15—19-tej. W czasie wystawy odbędzie się losowanie specjanie wyznaczonych obrazów. Część dochodu z wystawy przeznaczono dla miejscowych bezrobotnych.

Wycieczka na wystawę morską. W dniu 15 bm. zwiedzili uczniowie Państw. Seminarjum naucz. w Pszczynie w liczbie przeszło 80 pod kierunkiem profesorów wystawę morską w Katowicach.

Sprawozdanie z akcji kolonij letnich. Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Pszczynie (akcja kolonij letnich), komunikuje niniejszem, że w rezultacie akcji prowadzonej przez niego, zebrano na cele związane z wysyłką dzieci na kolonje letnie kwotę 408 złotych, a w szczególności 150 zł z łańcucha prasowego i 258 zł z zabawy i z składek pieniężnych zamiast darów do bufetu.

Komitet tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swą pracą i ofiarnością poparli pracę Komitetu.

Równocześnie Komitet dziękuje Redakcji „Głosu Pszczyńskiego" za bezinteresowne poparcie akcji drogą łańcucha prasowego.

Z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Dzieciom. W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zebranie Komitetu N. P. Dz. w Pszczynie pod przewodnictwem p. dr. Pałki. Ze sprawozdania za rok sprawozdawczy 1930-31 wynika, że dzięki intensywnej pracy Komitetu z p. starościną Jaroszową na czele zdołano mimo przesilenia gospodarczego utrzymać liczbę dożywianych dzieci 220 (dziennie). W ciągu roku szkolnego wydano dla dzieci szkoły powszechnej nr. I i ewang. polskiej porcyj 48.840, dla dzieci w ochronkach 26.640. Nadto urządził Komitet św. Mikołaja i „gwiazdkę", połączoną z przedstawieniem, dzieci obdarzono podarunkami, najuboższe zaopatrzono w obuwie i ubrania. W styczniu br. dziatwa szkolna urządziła pod kierunkiem nauczycielstwa „Jasełka", w czerwcu „Zespół amatorski" odegrał na rzecz Komitetu „Pana Jowialskiego". Dodać do tego należy pomoc dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunji Św. O wspaniałych wynikach pracy Komitetu mówią najdobitniej cyfry kasowe. Dochody wynosiły 20976.74 zł, rozchody 20967.74 zł, saldo na rok 1931-32 wynosi 1620,14 zł. We wszystkich poczynaniach doznawał Komitet pełnego zrozumienia i daleko idącego poparcia ze strony władz państwowych i komunalnych oraz miejscowego społeczeństwa polskiego. Komitet składa podziękowanie ustępującej skarbniczce p. Skawińskiej za 3-letnią pracę. Komitetowi życzymy powodzenia w dalszej ofiarnej pracy, pożytecznej dla dzieci i społeczeństwa.

Posiedzenie Rady Rodzicielskiej Gimnazjum Państwowego w Pszczynie. W trosce o dobro młodzieży zakładu postanowiono na pierwszem w br. posiedzeniu Rady Rodzicielskiej uczniów Państwowego Gimnazjum w Pszczynie w dniu 18 bm. rozpatrzeć palące potrzeby młodzieży. Rodzice zebrali się bardzo licznie, aczkolwiek reprezentowani byli tylko rodzice uczniów klas od 1-szej do 4-tej.

Po zagajeniu zebrania przez prof. Wacława Iwanowskiego, Prezesa Rady Rodzicielskiej objaśnił Dyrektor Zakładu prof. Fr. Kulisiewicz zebranym rodzicom, zwłaszcza klas pierwszych najważniejsze przepisy szkolne. Jako drugi zabrał głos lekarz szkolny Dr. Adam Apathy, który wygłosił odczyt z zakresu higjeny osobistej ucznia w szkole i w domu.

Następnie prof. W. Iwanowski wezwał zebranych rodziców do ofiarności na cele, mającej się założyć w gimnazjum akcji dożywiania biednych uczniów w miesiącach zimowych. Zebrani z zaciekawieniem wysłuchali ciekawych referatów i przyrzekli energiczną pomoc w zamierzonej akcji przez regularne uiszczanie wkładek miesięcznych członków Rady Rodzicielskiej, w myśl życzeń jej Zarządu.

Dyrektor stwierdził, że akcja ta spotka się z uznaniem Władz Szkolnych i Pana Wizytatora zakładu, Dr. Edwarda Czernichowskiego, któremu dobro biednej młodzieży przedewszystkiem leży na sercu.

Zebranie miało przebieg bardzo poważny i rzeczowy. Po krótkiej dyskusji zamknął je Przewodniczący Rady serdecznem życzeniem, by zamierzone i uchwalone plany uskuteczniono w jaknajbliższym czasie, przyrzekając ze swej strony pomoc sfer zamożniejszych dla całej akcji, jakoteż dziękując za serdeczne starania Dyrekcji Zakładu, około utrzymania ścisłego konatktu domu Rodzicielskiego ze szkołą.

Kurs języka francuskiego i niemieckiego. Z dniem 28 bm. rozpocznie się w Pszczynie w państwowym gimnazjum męskiem kurs języka francuskiego i niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych. Lekcje będą się odbywać trzy razy tygodniowo. Informacyj udziela się w gimnazjum.

Odpust w kościółku św. Jadwigi. W niedzielę 18 bm. odbył się w kościółku św. Jadwigi w Pszczynie odpust przy licznym udziale ludności okolicznych wiosek. O godz. 10.30 wyruszyła procesja z kościoła parafjalnego do kościółka św. Jadwigi, poczem nastąpiła uroczysta suma z kazaniem i błogosławieństwem

za robotników i robotnice z cegielni w Starejwsi.

Wystawa rolnicza w Pszczynie. W niedzielę 18 bm. otwarto w Pol. Domu Ludowym wystawę rolniczą, urządzoną przez koło Stow. Młodzieży Polskiej. W wystawie wzięły udział Czułów, Miedźna, Kryry.

Źle mu było w Polsce, gorzej jeszcze w Niemczech. Pan Mucek, właściciel cukierni w Pszczynie wyjechał swego czasu do Niemiec, chcąc użyć rozkoszy w „Vaterlandzie". Nie długo tam zagrzał, bo wnet powrócił na polski Śląsk, na który przedtem wiele się uskarżał i osiadł w Mikołowie, a ostatnio znowu w Pszczynie. Jakoś rodacy niemieccy nie wiele popierali p. Mucka. Niema to, jak w Pszczniel Nawet dzieci opłaci się posłać do polskiej szkoły.

Występ chóru „Lutnia" w Pszczynie. Ubiegłej niedzieli Tow. śpiew. „Lutnia" urządziło w sali Pol. Domu Ludowego wieczornicę połączoną z przedstawieniem teatralnem p. t.: „Farbiarze". Na program złożyły się występy chóru i orkiestry mandolinistów. Wieczornicę poprzedziło słowo wstępne wypowiedziane przez ks. proboszcza Bieloka, w którem podkreślił znaczenie pieśni w dziejach narodu polskiego i szczytne zadania „Lutni", która pieśń polską pielęgnuje. Udatną wieczornicę przy wypełnionej po brzegi sali publicznością, zakończyła zabawa ludowa. Zaznaczyć należy, że „Lutnia" jest najstarszym chórem w Pszczynie i w przyszłym roku obchodzić będzie 25-lecie istnienie T-wa połączone z poświęceniem własnego sztandaru.

Miesiąc propagandy Śląska. We czwartek odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Pszczynie zebranie obywatelskie celem zawiązania Komitetu dla przygotowania „Miesiąca Propagandy Śląska" w listopadzie.

Głosy Czytelników.

W związku z recenzją naszą o poezjach „Na strunach duszy" otrzymaliśmy od naszych Czytelników uwagi nieco od naszych różne, dlatego pozwolimy je sobie przytoczyć w streszczeniu.

Pan L. R. pisze m. in., że autorka recenzji H. M. „... za najsłabszy punkt utworów (p. Fr. Pradego) uznała nutę romantyczną. Czy jednak romantyzm istotnie jest nutą na zawsze przebrzmiałą w poezji, czy nie ma prawa do powrotu — to jeszcze pytanie. Zresztą życie pokazało co innego, dowodem czego chociażby neoromantyzm. Czy istotnie „szanowny postęp", a właściwie neopozytywizm wyklucza raz na zawsze to, co było niegdyś wielkiem, potężnem i świętem". Z tego założenia wychodząc powiada nasz Czytelnik, że punkt ciężkości krytyki powinien leżeć w zupełnie innej płaszczyźnie, niż to znalazło miejsce w naszej recenzji.

Pan Zet pisze: „Stała się w naszym grodzie pszczyńskim rzecz straszna, tem gorsza, że nieoczekiwana. Znalazł się człowiek, który miał odwagę w dzisiejszych czasach, ogłuchłych od łoskotu maszyn i krzyków handlarzy, wygrywać smętne melodje na strunach swej zbolałej duszy. Nie, to już zbrodnia niesłychana! Coś takiego, w naszem mieście, gdzie tyle cnotliwych i zacnych ludzi?!... Podniosły się z tego powodu srogie wrzaski i lamenty, wzywające pomsty niebios. Nie wieleby mnie to obchodziło, gdyby nie to, że odbiło się to zdarzenie jakiemś echem i w naszej miłej gazetce".

Dalej autor nawiązując do uwag recenzenta zwalcza dzisiejszą poezję, wypowiada się przeciw jej wrzaskliwości i jej tematom, opowiada się za cichemi melodjami liryki. Nasz sąd o wymienionym tomiku uważa za surowy wyrok. Powyższe głosy naszych Czytelników przypominają coś niecoś walkę romantyków z klasykami, zwolenników „starej" poezji z przeciwnikami.

Z Cieszyńskiego.

—o—

Srebrne wesele. P. poseł Satara obchodził w dniu 23 bm. rzadką uroczystość srebrnego wesela 25 letniego szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Czcigodnym i zacnym jubilatom nasza redakcja składa serdeczne gratulacje i życzenia dalszego szczęśliwego i długiego pożycia małżeńskiego.

Dyżury Z. O. K. Z. Cieszyn odbywają się co tygodnia w poniedziałki od 15—17 (od 3—5 pop.) w lokalu „Inwy" przy ul. Niemieckiej l. 24 I piętro.

Pow. Zarząd Zw. Strzeleckiego komunikuje, że obowiązki Komendanta pow. objął prof. Cholewski Jan ul. Dr. Michejdy 16/I p.

Powstanie nowej organizacji nauczycieli szkół średnich. Dowiadujemy się, że w Cieszynie zorganizowano sekcję Nauczycieli Szkół Średnich przy P. Z. N. Ognisko. Nowa placówka pedagogiczna ma na celu nawiązanie szerszego kontaktu z nauczycielstwem szkół powszechnych Śląska, jak w czasach przedwojennych, aby pracować nad zagadnieniami związanemi z wychowaniem młodzieży. — Nowej, tak pożytecznej placówce życzymy jaknajbardziej owocnego wyniku w pracy.

Zebranie. Stow. Rezerw. i b. wojskowych urządza w sobotę dnia 24 października br. o godz. 7-mej wieczór w sali hotelu „Pod Wołem" Zebranie miesięczne, na którem będzie wygłoszony referat p. Dr. Kotasa. O pewne i liczne przybycie prosi Zarząd.

Powołanie do życia organizacji stanu średniego. Dnia 14 bm. powołano do życia organizację znaną już na naszym terenie pod nazwą „Powszechne Zjedn. Gosp. Stanu Średniego". Wybrano tymczasowy zarząd, któremu powierzono dalszą pracę nad organizowaniem, ponadto uruchomiono sekretarjat czynny codziennie, który się mieści w Redakcji „Nowin Śl." Hotel „Pod Wołem" I piętro. Zadaniem sekretarjatu będzie udzielanie swoim członkom porad prawnych, podatkowych, interwencje u władz lokalnych i wojewódzkich, wygotowanie podań do władz, pisanie rekursów w sprawach podatkowych itp. Zgłoszenia na członków przyjmuje i informacyj udziela się codziennie od 9—12 i od 3—6 wieczorem.

Pieszo dookoła świata. — Sympatyczny i śmiały podróżnik gościem naszej Redakcji. W dniu dzisiejszym po przybyciu do Cieszyna odwiedził naszą redakcję p. Kozło Roman, podróżnik naokoło świata. P. K. podjął podróż w r. 1929, wyruszając ze Stanisławowa przez Czechosłowację, Węgry, Jugosławję, Bułgarję na wschód. Z Rumunji zmuszony był wrócić do Polski, gdyż w drodze przez Alpy Transylwańskie został postrzelony. Teraz po odbyciu służby wojskowej, kontynuuje podróż w dalszym ciągu, mając zamiar przejść przez Czechosłowację, Austrję i Włochy do Afryki. P. Kozło jest studentem i korespondentem kilku dzienników. Celem podróży są studja przyrodnicze i propaganda sportu polskiego zagranicą. Życzymy mu zdrowia i powodzenia w dalszej drodze.

Wpisanie do list poborowych. W myśl art. 22 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej winni mężczyźni rocznika 1911 oraz ci mężczyźni w wieku lat 21 do 23, którzy nie zostali dotychczas wpisani do list poborowych i nie stawali przed żadną Komisją poborową, zgłosić się w terminie od 1 października do dnia 30 listopada br. w urzędzie gminnym w Cieszynie, Rynek 2, II piętro, drzwi 11, do spisu poborowych. Do spisu należy przedłożyć metrykę urodzenia, kartę przynależności gminnej wzgl. dowód obywatelstwa polskiego, świadectwo ukończonych szkół i świadectwo wyzwolenia. Osoby, uchylające się od osobistego zgłoszenia się do spisu poborowych i osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie 30 listopada br. będą pociągnięte do odpowiedzialności przez władze administracyjne w myśl art. 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. — Burmistrz: Dr. Michejda.

Dzięgielów. Przy licznym udziale publiczności odbyło się minionej niedzieli uroczyste otwarcie i poświęcenie nowowybudowanej szkoły w Dzięgielowie. Aktu poświęcenia dokonał ks. senjor Kulisz — kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wieczorek. Po przemówieniach reprezentantów miejscowego Komitetu szkolnego — akt otwarcia szkoły przeprowadził, w zastępstwie Wojewody Dr. Grażyńskiego, zasłużony Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Dr. Regorowicz w otoczeniu Cieszyńskiego Starosty, Inspektora szkolnego, Wizytatorów szkolnych, Posłów do Sejmu Śląskiego, przedstawicieli szkół średnich i gości przybyłych na uroczystość z różnych stron. Przybył także na uroczystość w pokaźnej ilości przeszło 100 osób jeden z najlepszych naszych zespołów śpiewaczych, chór P. Z. M. E. Wskutek jednak nieprzygotowania odpowiedniego miejsca dla takiej rzeszy, musiał się chór w ostatniej chwili zblokować na ciasnych schodach wejściowych, na których się ani należycie ustawić nie mógł, ani też swobodnie śpiewać. Tej też jedynie okoliczności przypisać należy, że dzielna ta drużyna, znana nam zresztą z poważnej koncertowej soboty, w takich niedogodnych warunkach, nie mogła rozwinąć tej siły, sprawności i bogactwa brzmienia, do których jesteśmy przyzwyczajeni i na które ją stać.

Wspaniały gmach szkolny, pomyślany według nowoczesnych zasad budownictwa, ufundowany został prawie w całości pieniądzmi Skarbu Śląskiego, według planu architekty Michejdy z Katowic; roboty budowlane wykonała wzorowo firma budowlana Raszki z Cieszyna. Przez uzyskanie tak wspaniałego przybytku nauki, posiadającego równocześnie przestronne, praktycznie urządzone pomieszczenia dla wakacyjnych kolonij, wysuwa się gmina Dzięgielowska na czoło gmin śląskich, nietylko pod względem szkolnictwa, ale też i w pracy nad zbliżeniem dzielnicowem, gdyż te liczne kolonje wypoczynkowe, kierowane tutaj z różnych stron Polski, niewątpliwie staną się cennym przyczynkiem w zdobywaniu sympatyków i popularności dla Śląskiej ziemi, jej piękna i jego dzielnego ludu. Naturalnie, że te mądrze przemyślane daleko-sięzne plany rządowych czynników, przeprowadzone mimo trudności konsekwentnie, tem prędzej doczekają się szczęśliwej realizacji: — im skuteczniejszy znajdą odzew i poparcie u samych Dzięgielowian.

Ustroń. (Założenie Koła Zw. Śląskich Górali). W niedzielę dn. 18 bm. odbyło się u p. J. Cieślara l. 250 zebranie obywateli Ustronia i Cisownicy, zamieszkałych pod Czantorją, na którem — po obszernym referacie p. J. Pyszki na temat potrzeb, organizacyjnych zebranych i działalności Zw. Śląskich Górali — postanowiono jednomyślnie założyć miejscowe Koło tegoż Związku i urządzać przynajmniej co dwa miesiące podobne zebrania. Wybrano Zarząd Koła z następującym składem osób: p. Jan Cieślar — przewodniczący, J. Kozok — zastępca przewodniczącego, p. Kowala — sekretarz, p. Paweł Cieślar — skarbnik. Poza Zarządem został wybrany p. Czyż delegatem na Walne Zebranie Związku.

W obszernej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, poruszono sprawę szałasów, zarobków furmanów i robotników w lasach państwowych, stosunek miejscowego Nadleśnictwa do tutejszego obywatelstwa, sposób dokonywania wypłat zarobków w Nadleśnictwie, sprawę bezpieczeństwa przy pracy w lesie oraz cały szereg spraw administracyjno-skarbowych i politycznych.

Nowej placówce społecznej życzymy owocnej pracy.

Wisła. W ostatnich dniach sprowadził się do naszej miejscowości król cyganów Kwiek i zamieszkał wraz z najbliższą rodziną (dworem) w jednej z tut. wil. Jego Królewska Mość p. Kwiek nie prezentuje się wcale po cygańsku, ale robi wrażenie człowieka kulturalnego o manierach ludzi cywilizowanych. Królowi Kwiekowi spodobała się nasza miejscowość, dlatego ma zamiar urządzić sobie tutaj stałą rezydencję, coś jak zamek Prezydenta...

Wisła. Żale górali. W roku 1929 podczas rozszerzania i prostowania drogi w Wiśle, zabrano góralom na ten cel część gruntów. Komisje z ramienia województwa grunta te oszacowały, lecz cóż z tego kiedy góralom dotychczas nic nie wypłacono. Wprawdzie w kwietniu p. Starosta z Cieszyna przyrzekł, że najpóźniej 1 maja będą mieli wszystko zapłacone i znów daremne czekanie. Wreszcie 28 sierpnia br. zjechała do Wisły po raz drugi Komisja i orzekła, że plany są źle wykonane, przyrzekli jednak że do 14 dni sprawa będzie załatwiona i Wiślanie otrzymają swoje pieniądze. Ponieważ poszkodowanych jest około 40 górali którzy z powodu kryzysu gospodarczego znajdują się w ciężkiem położeniu gospodarczym, zwracamy się do Pana Wojewody Dr. Grażyńskiego o wydanie polecenia przyśpieszenia sprawy i wypłacenia zaległych pieniędzy na które daremnie czekają już od roku 1929.

Wisła-Centrum. — Wieczorek. Koło Macierzy Szkolnej I urządza w niedzielę, dnia 25 października br. w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej I w Wiśle Wieczorek, na którego program składać się będą: Występ Męskiego Chóru „Echo" i odegranie sztuki 2 akt. kom. A. Fredry p. t.: „Ubogi czy bogaty". Początek o godz. 7-mej wieczorem. Ceny miejsc od 1 zł do 2 zł. Czysty zysk przeznacza się na cele oświatowe Koła Macierzy Szkolnej.

O jak najliczniejszy udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Zniesienie pociągów. Na początku bieżącego miesiąca zredukowano dwa, a właściwie cztery pociągi na linji Goleszów—Wisła. Stanowiły one akurat najkorzystniejsze połączenie naszej miejscowości z pobliskiemi miastami i dalszemi arterjami kolejowemi, to też ten krok władz kolejowych wywołał u nas powszechne niezadowolenie i rozgoryczenie.

Zarządzenie powyższe wpływa także w wysokim stopniu niekorzystnie na ruch turystyczny i wycieczkowy do naszej miejscowości i okolicznych gór, co znowu dotkliwie odbije się na dochodach restauratorów i gospodzkich. W porze bieżącej przyjeżdżają także jeszcze stale do Ustronia urlopnicy na odpoczynek, a nie wiedząc, że ostatni były pociąg jest zniesiony, narażeni są na całonocne czekanie na dworcu goleszowskim. Że takie czekanie rozdrażnia i odstrasza ich na przyszłość od naszych letnisk, nie trzeba chyba specjalnie udawadniać, nie wspominając już o tem, że wskutek mrozów i zimna mogą się bardzo łatwo nabawić choroby. Stosunki te są w wysokim stopniu anormalne. Wskutek bezczynności czynników, powołanych do strzeżenia interesów naszego miasteczka, zdrowa opinja miejscowa domaga się przywrócenia dawnych pociągów i połączenia kolejowego z linją Cieszyn-Bielsko.

Z Bielskiego.

—o—

Stare Bielsko. (Kradzież). Nieznani sprawcy weszli do mieszkania funkcjonarjusza kolejowego Andrzeja Markwarta, zam. w Starem Bielsku 79 i zabrali mu kożuch kolejarski, 3 ubrania, budzik, brzytwę z czarnemi okładkami z monogramem „M" i różne inne drobiazgi, łącznej wartości około 900 zł. Jeden ze sprawców został przez poszkodowanego przytrzymany, jednakże zdołał się wyrwać i zbiegł przez okno, wybijając w czasie ucieczki szybę.

Wiadomości z kraju i ze świata.

—oooo—

Nowy regulamin więzienny. Od dnia 1 października obowiązuje na terenie całego państwa nowy regulamin więzienny, będący donisła inowacją, polegającą na t. zw. systemie progresyjnym. Więźniowie podzieleni są na trzy klasy, z których pierwsza jest najniższą. Jeżeli więzień wykaże się odpowiednią pilnością, i będzie się sprawował nienagannie, wówczas może przejść po sześciu miesiącach (recydywista po 12 mies.) do klasy drugiej, gdzie przysługują mu pewne ulgi; i to jak: przyjmowanie odwiedzin raz na dwa tygodnie, korzystanie z 1 godz. dodatkowej przechadzki, wolno mu palić papierosy itd. Z klasy drugiej może więzień przejść do klasy trzeciej, gdzie ulgi te są jeszcze znaczniejsze. Więźniowi takiemu przysługuje prawo noszenia cywilnego ubrania w czasie dwugodzinnej nadprogramowej przechadzki, przyjmowanie odwiedzin raz w tygodniu bez siatki, używanie własnej pościeli — i w razie nienagannego sprawowania się, może być przedterminowo zwolniony.

Ponieważ nowy stan rzeczy wymaga innego ustosunkowania się personelu więziennego do więźniów, przeto przejdzie on specjalne przeszkolenie teoretyczne.

Wydajność pracy mężatek jest mniejsza niż panien. W projekcie nowych przepisów pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych wprowadzony ma być szereg ograniczeń przy przyjmowaniu kobiet zamężnych do urzędów państwowych. Według dotychczasowych badań psychotechnicznych urzędniczki po wyjściu zamąż wykazują zmniejszenie produkcyjności pracy.

Stan bezrobocia w Polsce. Według danych P. U. P., tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres tygodniowy wykazuje na dzień 17 bm. 251.310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 42. W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym zasiłki ustawowe pobierało 55.756 osób.

Chiny w okowach śmierci. Nad olbrzymiem terytorjum Chin, zamieszkiwanem przez przeszło 400 miljonów mieszkańców rozpętał się straszliwy kataklizm żywiołów i choroby. Mieszkańcy, dotkniętych katastrofą powodzi okolic, ratując się przed wezbranym żywiołem, chronią się na wzniesienia, które jeszcze woda nie zalała, ale każdej chwili dosięgnąć tam może — i tam przymierając z głodu, zimna i wilgoci wyczekują bezskutecznie pomocy. Dziesiątkowani dżumą i cholerą, nie są w stanie trupów grzebać, a tymczasem ciała gniją, nabawiając otoczenie obrzydliwym smrodem i szerząc w dalszym ciągu zarazę. Gdy uda się któremu z oddziałów ratown dotrzeć do takiej wyspy nieszczęśliwych powodzian, wówczas zdrowych w liczbie kilkudziesięciu się ratuje, zaś zarażonych dżumą lub cholerą w ilości dziesiątków tysięcy wyprowadza się kawał od obozu i morduje przy pomocy karabinów maszynowych. Piekłem na ziemi są Chiny, a ich mieszkańcy skazańcami, którzy w straszliwych katuszach dokonać muszą boju na niewdzięcznej ziemi....

Nadesłane.

Na artykuł nasz w poprzednim numerze w sprawie drożyzny masła w Bażanowicach, otrzymaliśmy wyjaśnienie, które tu zamieszczamy.

I

Po uruchomieniu mleczarni w Bażanowicach zaczęto prócz serów wyrabiać również w niewielkich ilościach masło. Masło to z pasteuryzowanego mleka, odczyszczonego na specjalnej wirówce z nieczystości, jakie znajdują się w każdem surowem mleku, zyskało sobie wkrótce chętnych nabywców nawet na tak „przemaślonem" rynku cieszyńskim. Z dnia na dzień wzrastały zamówienia na masło, mimo, że od samego początku było ono droższe od innego. Chcąc na wypadek braku zbytu na sery mieć zapewnionych nabywców na masło, stara się mleczarnia, zawsze, choć w niewielkich ilościach zaspokoić zamówienia kupców cieszyńskich, dostarczając im zaledwie połowę w stosunku do ilości zamawianego codziennie masła.

Wygląda to niby paradoksalnie, mając chętnych nabywców na masło po tak „wygórowanej" cenie, mleczarnia jednak nie pokrywa zamówień klijentów. Dlaczego? Dlatego, ponieważ mimo tak dobrej ceny na masło, wyrób jego w naszych warunkach się nie opłaca, i przeróbkę mleka na masło (i to nietylko w bażanowickiej, lecz we wszystkich w kraju) uważa się za zło konieczne. Do wyrobu 1 kg masła potrzeba, mając do dyspozycji najnowsze techniczne urządzenia i pierwszorzędnej jakości mleko pełne o zawartości tłuszczu 3.75%, zawsze najmniej 25 litrów mleka. Sprzedając 1 kg masła (czyli 25 l mleka) za 5.20 zł otrzymuje się zaledwie za 1 litr mleka pełnego 20 groszy. Wprawdzie pozostaje chude mleko, w ilości ok. 20 l (przy wyrobie 1 kg masła), lecz z braku nabywców na mleko chude, wzgl. na produkty przeróbki jego, uzyskuje się przeciętnie 5 groszy za litr. Doliczywszy więc do 5.20 zł za 25 l pełnego mleka jeszcze 1 zł jako utarg za chude mleko, otrzymamy kwotę 6.20 zł, czyli 24 grosze za 1 litr mleka pełnego. Pozostaje jeszcze wprawdzie trochę maślanki (ok. 4 litry), lecz wpływów ze sprzedaży nie można wliczać do dochodu, gdyż są przecie koszta przeróbki, opakowania, dostawy, amortyzacji itd., których to wydatków i tak maślanka nie pokryje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—o—

Rozmaitości.

Obielajmy nasze sady.

Aby zniszczyć mchy i porosty na drzewach owocowych, należy w obecnym czasie je oczyścić skrobaczkami, czy motyczkami i obielić mlekiem wapiennem.

Udowodniono w praktyce, że wapno niszczy nietylko wszelkie porosty i robactwo, które po większej części chroni się w szczelinach kory, ale dodatnio wpływa na życiową funkcję drzewa. Drzewo pobielone wapnem zimową porą reguluje zmienną temperaturę i temsamem wapno to chroni drzewo od nagłych zmian temperatury. By wapno utrzymało się przez zimę na pniu drzewa, należy dodać do niego pewną ilość krowieńca, która to mieszanina dobrze trzyma się kory.

Chcąc jednakże utrzymać przez bielenie doniosłe rezultaty, należy tę czynność wykonać już teraz, a nie dopiero w dniach Wielkiego tygodnia przed Świętami Wielkanocnemi. Zatem komu zależy na tem, by wszelkie robactwo zniszczyć i ochronić drzewa od zmarznięcia, niech tę czynność obecnie wykona, a korzyść napewno, jaką wapno da w roku — okaże się.

Wesoły kącik.

NA ROGATCE.

Przejeżdżający: Ile płacę rogatkowego?

Poborca: — 10 groszy od konia.

Przejeżdżający: — No to jedźmy.

Poborca: — A 10 groszy?

Przejeżdżający: — Ja jadę kobyłą.

Odpowiedzi redakcji.

P. prof. Tretiak w Pszczynie. Czy słyszał Pan kiedy o wypowiadaniu abonamentu gazety w połowie miesiąca? Odmawiać prenumeratę można zawsze od 1-go każdego miesiąca.

Pani Mila, Pruchna. Dziękujemy za utwór, który wydrukujemy na dzień Wszystkich Świętych. Prosimy o dalszą współpracę.

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.